

Pięknie nam przemyska starówka. Kolorowe kamieniczki budzą nieklamany zachwyt. Nic dziwnego, skoro spod rusztowań wyrzały prawdziwe cacka architektury, jak np. ten budynek na rogu ulic Tysiąclecia i Serbańskiej.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Nikt nie wie!

CZYTELNICY SIĘ NIECIERPLIWIĄ, BUDOWLANI SZUKAJĄ OBIEKTYWNYCH TRUDNOŚCI, TERMIN UKONCZENIA PRZEDSZKOLA JESZCZE NIE ZNANY

Opublikowany w „Życiu” z 26 września br. list Andrzeja Kowalczyka pt. „Jaś nie doczekał” spowodował, że poculiśmy się w obowiązku spojrzeć prawdzie w oczy, tym bardziej, że mamy październik, w którym to miesiącu przyrzekano oddać do użytku przedszkole przy ul. Szaszkiewiczza.

Niestety, rację ma nasz czytelnik. Chociaż tak niewiele pozostało do zrobienia, dręczymy w miejscu. Szykowaliśmy się na październik, przygotowaliśmy tablicę pamiątkową, lecz wstrzymaliśmy się z jej odlewem, jako że nie wiadomo kiedy właściwie obiekt otworzy swe podwoje. Autorytatywnej odpowiedzi nie potrafił nam udzielić ani inwestor, ani wykonawca. Sytuacja jest niewesoła, gdyż obecna pora roku w ogóle hamuje tempo pracy na budowach. Co gorsze, Spółdzielnia Remontowo-Budowlana (jeden z podwykonawców) zagroziła, że jeśli nie otrzyma przygotowanego frontu robót, odstępuje od zawartej uprzednio umowy.

29 WRZEŚNIA ZADZWONILISMY DO WYDZIAŁU OŚWIATY PREZYDIUM PRN. PRZY TELEFONIE PRACOWNIK ODPOWIEDZIALNY ZA INWESTYCJE:

— Rzeczywiście wynikiły trudności obiektywne. Mamy poważny kłopot z podłączeniem budynku do miejskiej sieci wodno-kanalizacyjnej, bo trzeba poprowadzić wykop przez działkę prywatnego właściciela, na co — mimo decyzji MRN w tej sprawie — nie wyraża on zgody...

— No dobrze, ale budowa trwa już parę lat. Od początku chyba wiadano, że trzeba będzie podłączyć się do sieci. Dlaczego teraz dopiero podjęto pertraktacje na ten temat?

— Proszę pani, na obecnym stanowisku pracuję zaledwie 14 dni, toteż sprawa przedszkola jest dla mnie zupełnie nowa. Zgodzi się pani, że nie mogę brać odpowiedzialności za stan dotychczasowy...

PREZES SPÓŁDZIELNI REMONTOWO-BUDOWLANEJ:

— Upięty termin postawionego przez was ultimatum w sprawie frontu robót. Czy coś się zmieniło?

— Nic. Dzwonił wprawdzie pracownik z Wydziału Oświaty, prosił o wyrozumiałość i cierpliwość. Do tej pory nie widać jednak konkretnego działania. Wobec tego konsekwentnie odstępujemy od umowy, tym bardziej, że okres jesiennych pluch i chłódów nie sprzyja prowadzeniu robót ziemnych pod gołym niebem. Moim zdaniem, w tym roku nie ma szans na zakończenie robót. Z wiosną, być może wrócimy do tematu...

— Czy swoimi kłopotami interesowaliście Prezydium MRN?

— Tak. Bodajże 19 września przedstawiłem sprawy tak, jak rzeczywiście wyglądają. Obiecano się zająć. Nam jest bardzo nieprzyjemnie zbierać baty, skoro nie zawiniłszy...

(Ciąg dalszy na str. 2)

ŻYCIE

TYGODNIK
SPOŁECZNY

PRZEMYSKIE

NR 41 (258) ROK VI 11 PAŹDZIERNIKA 1972 R. NAKŁAD 10 253 EGZ. CENA 2 ZŁOTE

W rocznicę powstania Ludowego Wojska Polskiego

„POLAKOM DO WARSZAWY WSTĘP SUROWO WZBRONIONY”

Wspomnienia MARIANA MLIČZKA

Autor tych wspomnień pełni obecnie funkcję prezesa zarządu Gminnej Spółdzielni w Birczy. Od 1941 roku walczył w szeregach Armii Czerwonej (m. in. w okolicach Kijowa i na Białorusi), później zaś przeszedł do oddziałów odradzającego się Wojska Polskiego. Jego wspomnienia godne są obszernej książki, tu jednak — z oczywistych przyczyn — zamieszczamy krótki ich fragment.

Żołnierską przysięgę złożyłem w Sielcach nad Oką, będąc wtedy jeszcze w szkole oficerskiej. Już w lipcu 1943 roku stanąłem do walki z najeżdżącą w szeregach polskiego wojska. Dokładnie pamiętam tamte dni...

Pierwszą walkę stoczyliśmy pod Puławami. Byłem jakby trochę speszony, a przy tym zdenerwowany. To nie strach jednak paraliżował nasze poczynania, lecz świadomość, że trzeba będzie jeszcze przejść setki kilometrów, stoczyć wiele bitew, aby odnieść ostateczne zwycięstwo. Wiedzieliśmy, że jesteśmy bardzo potrzebni i nie możemy „pozwolić sobie” na śmierć. O tym zresztą nie było czasu myśleć — byliśmy ustawicznie w wirze walki, pragnęliśmy tylko jednego: uwolnienia Ojczyzny.

Początek był zresztą pełen chwały — Puławy zostały przez nas zdobyte! Jednakże już następnego dnia przyszła gorzka porażka. Przy forsowaniu Wisły wielu naszych poległo, a wśród nich także kapitan Jackowski, zastępca dowódcy pułku do spraw liniowych. Mocno przeżyłem



MARIAN MLIČZEK, dziś prezes zarządu GS w Birczy, w latach wojny chorąży Wojska Polskiego, posiadający wiele wysokich odznaczeń bojowych.

jego śmierć, gdyż był to człowiek dla mnie bliski — on przecież, kiedy przyszedłem do batalionu, był moim pierwszym dowódcą...

Aby zmanifestować istnienie Ludowego Wojska Polskiego, podkreślić fakt, iż bierze ono czynny udział w walce — przeprowadziliśmy tzw. „zwiad bojem”, którego celem było rozpoznanie sił nieprzyjaciela. Było to 1 września 1944 roku, a więc dokładnie w 5 rocznicę wybuchu wojny.

Nie odnieśliśmy wtedy pełnego sukcesu, pozostaliśmy

nadal w obronie, ale czuliśmy się zwycięzcami. Nieprzyjaciel wiedział już, że istniejemy, że walczyć będziemy do ostatniej kropli krwi...

Jedną z najpiękniejszych kart w mej żołnierskiej historii było zdobycie Warszawy. Skoncentrowaliśmy się w okolicach Jabłonnej i 14 stycznia wyruszyliśmy w kierunku stolicy. Na przeszkodzie, w wiosce Łomianki, stanęły nam jeszcze niemieckie oddziały. Tu właśnie przeprowadziliśmy zwycięskie natarcie i nazajutrz rozpoczął się marsz na Warszawę.

Po drodze zauważyliśmy ustawioną przez wroga tablicę z napisem: POLAKOM DO WARSZAWY WSTĘP SUROWO WZBRONIONY.

Nam jednak nikt już wstępu zabronić nie mógł! Odtąd my, w pościgu aż za Berlin, goniliśmy hitlerowców, nie dając im chwili wytchnienia.

Warszawa była wolna!

Ten wielki dzień uczony został wojskową defiladą, inna niż te, które odbywają się dziś w rocznice ważnych wydarzeń. Tamtej defilady nie można zapomnieć — tej zimnej, tragicznej sceny ruin i zgliszcz, dymiących jeszcze szkieletów budynków i gorących, żołnierskich serc, które były rytmem zwycięstwa i chęci dalszego odwetu.

Dziś, po tylu latach, zacieśniają się trochę wspomnienia, ale pozostaje w pamięci wzruszenie tamtej chwili. Było to piękne i wspaniałe uczucie, będące jednocześnie wielką nagrodą.

Oby jednak następne pokolenia nie musiały go już nigdy przeżywać...

Zanotował: jm

DZIŚ W NUMERZE:

ZESPOŁY SZKOLENIA PARTYJNEGO
ROZPOCZĘŁY PRACĘ ● JEDYNY W
WOJEWÓDZTWIE ● JESTEŚMY
GOSPODARNI ● ŁZA ● NIEWINNE
ZABAWY ● UMARŁ I UCIEKŁ



Niecodzienne
posiedzenie
Prezydium MRN

Ocena pracy MZBM

Ostatnie posiedzenie Prezydium MRN poświęcone było ocenie pracy Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych. Miało ono niecodzienny przebieg: rozpoczęło się od wizytacji niektórych budynków administrowanych przez poszczególne ADM-y.

Jak wypadła ta kontrola? Niestety, nie można pochlebnie pisać o pracy ADM-ów, choć od razu warto też wypowiedzieć kilka słów krytyki pod adresem lokatorów. Wizytowane budynki w większości znajdowały się w opłakanym stanie: oberwane rynny, zaciekł, często woda w piwnicach, brudne i odrapane ściany, brak żarówek w korytarzach, zniszczone poręcze schodów, powybijane szyby, niechlujne podwórza itp.

Jedynym przyjemnym momentem było obejrzenie czterech budynków przy ulicy Słowackiego 76-78, które (w porównaniu z innymi!) błyszczały czystością, otoczone estetycznymi klombami, kwiatami i zielenią.

Lokatorzy często skarżą się na złą działalność ADM-ów. Uwagi swoje kierują szczególnie pod adresem niesolidnej i powolnej pracy zespołów remontowych i konserwatorskich. Jest w tym sporo racji i niełatwo byłoby znaleźć jakiegokolwiek usprawiedliwienie — choć wiemy, że budynki w Przemyslu są w większości stare i zniszczone, i doprowadzenie ich do porządku przekracza często możliwości. Jeśli jednak na korytarzu nie świeci żarówka, klatki schodowe są brudne i zniszczone (również w nowych budynkach), a na podwórzach straszą obrzydliwe komórki — tego wytłumaczyć nie można.

Wynika to z niedbałości zarówno administratorów, jak i samych lokatorów; pierwszych zganic trzeba za brak nadzoru, opieszałość i niedbalstwo, drugich zaś — mówiąc bez przesady — zwyczajnie niechlujstwo.

I wreszcie inna przyczyna istniejącego stanu: wandalskie wybrki chuliganów, którzy dopuszczają się karygodnych dewastacji.

W sumie daje to więc obraz nie mogący nastrajać optymistycznie i dlatego dobrze się stało, że Prezydium MRN (obradując tym razem w nowym budynku MZBM przy ul. Kopernika) gruntownie zajęło się tą poważną sprawą. Podczas posiedzenia wskazano na możliwości poprawy dotychczasowej sytuacji poprzez zwracanie większej uwagi na współpracę komitetów blokowych i osiedlowych z ADM, mobilizowanie lokatorów do podejmowania czynów społecznych, szkolenie rzemieślników konserwujących budynki i sumienniejsze wykonywanie obowiązków przez tych wszystkich, od których zależy utrzymanie czystości i estetyki.

Uchwała, podjęta następnie przez prezydium, powinna zabezpieczyć realizację postulatów zgłoszonych przez obecnych na posiedzeniu. Od redakcji zaś chcielibyśmy dodać, że przewodniczącą Prezydium MRN Eugeniusz Busz, który znany jest z wielkiej troski o estetykę naszego miasta, zapowiedział dalsze energiczne działania, zmierzające do tego właśnie celu.

(jm)

Na wstępie ostatniej sesji MRN radny Adam Gawlik złożył wyjaśnienie w sprawie interpelacji dotyczącej budowy stadionu RWKS „Polna”. Zapewnił, iż stadion zostanie oddany do użytku w 1973 roku, natomiast jego poszczególne obiekty sportowe będą systematycznie przekazywane w dalszych terminach.

Z kolei radni zgłaszali dalsze interpelacje, z których warto wymienić następujące: zią jakoś przekaznika telewizyjnego, brak odpowiedniej stacji TOS, zły stan ulic oraz samowolne zmienianie godzin pracy przez personel niektórych sklepów.

Informację o pracy prezydium między sesjami złożył zastępca przewodniczącego Jerzy Drozd.

Głównym tematem obrad były jednak sprawy związane z działalnością wydziału oświaty. Sprawozdanie dotyczące tych zagadnień przedstawił sekretarz Prez. MRN Roman Jabłoński. Ze sprawozdania wynika, iż najpilniejszym problemem do rozwiązania jest poprawa warunków lokalowych placówek oświatowo-wychowawczych. Dotyczy to zarówno szkół jak i przedszkoli. Inną, pilną sprawą jest zapewnienie mieszkań dla nauczycieli oraz zmiana kierunków kształcenia w niektórych szkołach policealnych, działających w Przemyslu.

O zagadnieniach oświaty mówili również: Franciszek Wittek oraz Stanisław Malisz.

W powziętej uchwale na szczególne wyróżnienie zasługują następujące postanowienia: przyspieszenie zakończenia prac przy budowie przedszkola

Działalność wydziału oświaty — głównym tematem obrad sesji MRN

„Czytelników „ŻYCIA” (do końca bieżącego roku), opracowanie dokumentacji na budowę przedszkola przy ul. Romera, budowa nowych szkół (przy ul. Łukasińskiego i na Zasaniu — w terminie do 1975 roku), utworzenie studium pomaturalnego (typu zawodowego o kierunkach — technik automatyki przemysłowej, elektryk mechanik) oraz zapewnienie większej niż dotychczas ilości mieszkań dla nauczycieli.

Następne punkty porządku dziennego sesji dotyczyły realizacji uchwały w sprawie świadczenia usług komunalnych i ochrony substancji mieszkaniowej w okresie od 1 stycznia do 31 sierpnia br. — oraz innej uchwały, związanej z realizacją zadań wynikających z planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Przemysła i planów szczegółowych.

(JM)



ZDZISŁAW WIĘCLAW — przewodniczącym Prezydium PRN

ODZNACZENIA DLA PRZODUJĄCYCH ROLNIKÓW ● OCENA STANU LECZNICTWA WETERYNARYJNEGO I BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO

XXII Sesja Powiatowej Rady Narodowej, która odbyła się w ubiegły czwartek, miała wyjątkowy charakter. Mimo, iż głównym tematem była ocena stanu lecznictwa weterynaryjnego w powiecie, uwaga wszystkich skupiała się na wyborze nowego przewodniczącego Prezydium.

Piastujący ten urząd przez niemal 12 lat Adam Chudzikiewicz odszedł (na własną prośbę) do Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni. Za długoletnią, owocną pracę na stanowisku przewodniczącego, duży wkład w gospodarczy rozwój powiatu i godne wypełnienie zadań nałożonych przez partię — podziękował mu w imieniu komisji porozumiewawczej partii politycznych i sekretarza KMiP PZPR Mieczysław Oś. Słowa uznania dla Prez. PRN w Przemyslu za jego działalność w latach 1961-1972 przekazał w imieniu władz wojewódzkich wiceprzewodniczącą Prezydium WRN, członek egzekutywy KW Józef Rak.

37 radnych jednogłośnie wywodziło się za kandydaturą ZDZISŁAWA WIĘCLAWA na stanowisko przewodniczącego Prezydium PRN, wyrażając nadzieję, że dotychczasowy sekretarz rolny KMiP PZPR od lat ponad dwadziestu związany z naszym terenem, dobrze sprawować będzie rządu w powiecie.

Decyzją Rady Państwa Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał przewodniczący Prezydium GRN w Sufczyźnie FRANCISZEK STADNIK, a Złoty Krzyż Zasługi — WLADYSŁAW BRÓWARNY ze Stubna. Wręczono również kilka Srebrnych i Brązowych Krzyży Zasługi, 14 osób otrzymało odznaki „Zasłużony działacz rolnictwa”, zaś wiceprzewodniczącą Prez. PRN ROMAN SZAREK i sekretarz KG PZPR w Dubiecku HENRYK SKUBISZ — „Zasłużony dla województwa rzeszowskiego”.

Dokonana przez Prezydium PRN ocena stanu lecznictwa weterynaryjnego

w powiecie wypadła pozytywnie. Do tematu tego wrócimy w odrębnym artykule w następnym numerze „Życia”, toteż dziś zasygnalizujemy jedynie najważniejsze osiągnięcia w tej dziedzinie, a mianowicie: zupełnie wyeliminowanie gruźlicy i brucellozy — groźnych schorzeń bydła oraz utworzenie pogotowia weterynaryjnego (nr telefonu 53-10).

Omawiano też rozwój budownictwa wiejskiego. Do końca września br. wydano 648 pozwoleń na rozpoczęcie budowy, a tylko w pierwszym półroczu br. z pomocy kredytowej w wysokości 30 mln zł skorzystało 580 rolników. Zaopatrzenie w materiały budowlane jest na ogół zadowalające. Szkoda jedynie, że zaledwie 20 proc. ogólnego zapotrzebowania na materiały zaspokajają uspołecznione i prywatne punkty produkcyjne, a kółka rolnicze niechętnie rozwijają tę formę usług.

(alB)

Nikt nic nie wie!

(Ciąg dalszy ze str. 1)

SEKRETARZ PREZYDIUM MRN:

— Tu redakcja „Życia” w sprawie przedszkola.
— Świetnie się składa. Akurat zakończyłem rozmowę na ten temat z nadzorującym budowę inż. Niemcem. Nigdzie nie można dostać płytek z lastriku, ani też kabla do podłączenia...

Najpoważniejszy problem stanowi jednak upór właściciela sąsiadującej z przedszkolem posesji (jego interesy reprezentuje adw. Włodzimierz Mały), który sprzeciwia się jakimkolwiek wykopom na swoim terenie. Tak więc, mimo że wydaliśmy decyzję, dalej nie możemy ruszyć z miejsca. Wszystko rozbija się o ten 10-metrowy pas ziemi...

— Co zatem robić?

— Wraz z dyrektorem Chabasiewiczem z Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji wybieramy się do sekretarza Mieczysława Osia (który patronuje pozycyjniam społecznego komitetu budowy przedszkola) po pomoc. Aspołeczna postawa jednego człowieka nie może przeszkodzić ukończeniu budowy obiektu tak bardzo potrzebnego. Gdyby nie ten sprzeciw, dawno można by przystąpić do zagospodarowania terenu...

REDAKTOR NACZELNY „ŻYCIA PRZEMYSKIEGO”:

Jest mi ogromnie przykro, że Jaś pana Andrzeja Kowalczyka nie będzie chodził do przedszkola, na które jego tataś chętnie złożył złotówki. Nadzieja w tym, że nasz szanowny Czytelnik jest jeszcze w sile wieku i młodsze z rodzeństwa (z tego co jest, lub będzie) skorzysta z przedszkola czytelników „Życia”. To oczywiście żart, który pan Kowalczyk mi wybacz. Prawda jest taka, jaką przedstawił w swym liście. Mogę mu tylko podziękować, że swe oburzenie wyraził w dość łagodnej formie.

Pana Andrzeja Kowalczyka i wszystkich Czytelników przepraszam w imieniu zespołu za nieścisłe informacje w sprawie terminu zakończenia budowy i oddania obiektu do użytku. Podając do publicznej wiadomości konkretne daty wierzyliśmy kierownikom spółdzielni przedsiębiorstw prowadzących budowę. Proszę bowiem pamiętać, że w tej społecznej akcji naszemu tygodnikowi przypadła w udziale rola propagatora czynu, a nie wykonawcy robót. Przykład przedszkola dowiódł, że niesłowność niektórych budowlanych stała się przysłowia.

KIEROWNICTWO SPÓŁDZIELNI USŁUGOWO-WYTWORCZEJ Z DUBIECKA:

— W tej chwili nie możemy mówić o sobie, jako o głównym wykonawcy, gdyż w rzeczywistości jesteśmy jednym z wielu tam podwykonawców — odpowiedzialnym za sprawy budowlane. Koordynacja robót leży zupełnie...

Według naszego rozeznania, najpoważniejszy problem tkwi w odwodnieniu terenu. Niezrozumiały jest upór właściciela tego terenu. Dopóki nie podłączymy się do sieci wodno-kanalizacyjnej — nie ruszymy z miejsca. Zamiast zająć się właściwą robotą, nasi ludzie wynoszą wiadrami wodę z piwnicy budynku...

Poza tym pozostaje do załatwienia sprawa wykończenia instalacji elektrycznej, żeby można było położyć tynki. I wreszcie — meblowanie. Inwestor zamówił je u jakiegoś prywatnego wykonawcy. Człowiek ów robił pomiary na budowie, potem zniknął, a ponieważ trudno odszukać kopię zlecenia, nie wiadomo nawet, jak się nazywa...

Naszym zdaniem należy jak najszybciej zwołać zebranie wszystkich zainteresowanych budową przedszkola, żeby wyjaśnić jak sprawy stoją i ustalić konkretny program działania.

* ♦ *

Z OSTATNIEJ CHWILI. Z inicjatywy sekretarza Prezydium MRN Romana Jabłońskiego odbyła się w Komitecie Miasta i Powiatu PZPR narada wszystkich współwykonawców „przedszkola Czytelników ŻYCIA”. W przewodniczącą jej sekretarz KMiP Stanisław Janusz. Uzgodniono co następuje: Miejskie Przedsiębiorstwo Wodno-Kanalizacyjne w ciągu dwóch tygodni wykona roboty wodno-kan. na zewnątrz budynku. SUW w Dubiecku zakończy do 10 listopada prace drenarskie na przyległym terenie, a do 16 października elewacje zewnętrzne. Wydział Oświaty Prezydium PRN dostarczy w bieżącym tygodniu kabel, a Spółdzielnia Remontowo-Budowlana w ciągu następnego tygodnia go ułoży. Do 31 października Zakłady Meblarskie wykonają szafy scenne. Zasadnicza Szkoła Budowlana pomoże SUW-owi w robotach posadzkowych oraz wymaluje wnętrza, ponadto uczniowie tej szkoły w czynnie społecznym wykonają malowidła dekoracyjne wg. projektu plastyka.

Dotrzymanie tych terminów umożliwi oddanie obiektu do użytku na przełomie bieżącego i przyszłego roku. Roboty związane z utwardzeniem terenu i jego ogrodzeniem zostaną wykonane wiosną 1973 r. po zniwelowaniu i ułożeniu się gruntu.

Kto zdobędzie SREBRNĄ TACĘ?

Zakończył się konkurs — plebiscyt „o srebrną tacę”, który już po raz piąty organizowaliśmy wspólnie z dyrekcją Przemyskich Zakładów Gastronomicznych.

O tym, kto zwyciężył — dowiemy się w niedługim czasie (komisja oblicza głosy).

Zgodnie z regulaminem konkursu — wśród czytelników „Życia” i konsumentów PZG biorących udział w typowaniu najlepszych kelnerów, rozlosowane będą nagrody (można je oglądać w witrynie wystawowej restauracji „Polonia”).

Za pośrednictwem „Życia”...

Pan JAN WNUK z Ządobrowia, występujący nie tylko we własnym imieniu, dziękuje pracownikom Pogotowia Energetycznego w Przemyslu za bardzo szybkie usunięcie awarii elektrycznej w sklepie i szkole. Sprawne działanie wspomnianej placówki jest zresztą ogólnie znane w tej części powiatu.



Dr Daniel Markowski w czasie odczytu inauguracyjnego tegoroczne - szkolenie partyjne.

Przemyskie organizacje partyjne rozpoczęły nowy rok szkolenia ideologiczno-politycznego. Jego inauguracja odbyła się w sali obrad MRN przy udziale wykładowców oraz sekretarzy POP. Systematyczne zajęcia, które będą prowadzone w ponad 210

ZESPOŁY SZKOLENIA PARTYJNEGO ROZPOCZĘŁY PRACĘ

zespołach, rozpoczęto wykładem lektora KW dra Daniela Markowskiego na temat: „Ideowo zaangażowana postawa każdego członka partii oraz aktywność polityczna warunkiem pomyślnej realizacji programu społeczno-gospodarczego kraju i umocnienia kierowniczej roli partii”.

Wykładowcom wręczono list egzekutywy KMiP z podziękowaniem za ich dotychczasową pracę nad podnoszeniem ideologicz-

nego poziomu członków i kandydatów partii; dla kilkudziesięciu — Powiatowy Ośrodek Propagandy Partyjnej oraz zakłady pracy ufundowały nagrody książkowe.

W tegorocznym szkoleniu najliczniejszą grupę stanowią będąc podstawowe zespoły szkoleniowe (85 proc.), zespoły studiujące wiedzę o partii (22), zagadnienia międzynarodowe i historię ruchu robotniczego.

Z



HELENA SIERSZEŃ — delegatka na VII Kongres ZZ

Jest jeszcze bardzo młoda. Tuż po ukończeniu studiów prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, w r. 1969 podjęła pracę w Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych w Przemysłu, w dziale zagospodarowania lasu przy regulacji stanu posiadania. Dla prawnika gąszcz problemów.

Obok pracy zawodowej znalazł się czas na zajęcia społeczne. Helena Sierszeń została przewodniczącą komisji kobiet pracujących, a wkrótce potem wybrano ją sekretarzem Rady Zakładowej przedsiębiorstwa.

Widać dobrze wypełnia swoje obowiązki, skoro powierzono jej mandat delegata na IX Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego. Wchodziła w skład komisji ds. socjalno-bytowych, oświaty i szkolenia zawodowego. Poddawała pod dyskusję niezwykle palący problem budownictwa indywidualnego na działkach uzyskanych od pracodawcy. Przepisy są tu nader zawiłe i trzeba naprawdę dużej wytrwałości, by nie przerwać starań w połowie drogi.

Interesy pracowników swojego resortu reprezentować będzie na VII Kongresie Związków Zawodowych. Zamierza poruszyć sprawy dotyczące polepszenia warunków i organizacji pracy osób zatrudnionych w tartaczniactwie.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

W TROSCE O INWALIDÓW

2 października br. w Spółdzielni Inwalidów „Praca” nastąpiło przekwalifikowanie Zakładu Poligraficzno-Papierniczego na Zakład Pracy Chronionej, którego załogę w 76 procentach stanowią inwalidzi o różnych schorzeniach. Przechodzą oni tu rehabilitację za-

wodową i przygotowują się do podjęcia pracy. Oddano również do użytku załogi nową przychodnię lekarską z gabinetami: internistycznym, dentystrycznym, zabiegowym i fizykoterapią.

W zakładzie zorganizowano pokoje wypoczynkowe, gabinet zabiegowy, jadalnię oraz otwarto świetlicę. Patronat nad urządzeniami socjalno-kulturalnymi przejęła Zakładowa Organizacja ZMS. W perspektywie przewiduje się zwiększenie zatrudnienia inwalidów.



Przy linotypie Ryszard Czerwiński.



W gabinecie lekarskim lek. Maria Breitmaier i pielęgniarka Halina Jefimow przy pracy.

Przemyskie podcienia użyzły lokum ANTYKWARIATOWI. Nowa placówka księgarska, nie od razu zdobyła sobie sympatyków, początkowo ruch był tak dalece znikomy, że zachodziła obawa jej zamknięcia. Kiedy zaczął się sezon turystyczny, ożywił się także antykwariat, wielu przybyszów z lubością penetrowało półki ze starociami. Z niedowierzaniem kreślił głowami bo znajdowali to, czego dotychczas na próżno szukali. Warszawscy studenci np. obłowili się w liczne przewodniki tatrzańskie i rozprawki speleologiczne.

W miarę jak zbliżał się nowy rok szkolny przez antykwariat przewijało się coraz więcej uczniów, zainteresowanych kupnem brakujących podręczników i lektur.

Cztery miesiące istnienia tej placówki potwierdziły jej prawo obywatelstwa w mieście. Kiedy pod koniec września odwiedził ją kierowniczka p. Kazimiera Szewczyk nie miała już zmartwień o zainteresowanie, cieszyła się, że piszą do Przemysła ludzie z przeciwnego krańca Polski i proszą o zarezerwowanie im jakiegoś tytułu, gdyby akurat się pojawił.

A przeciętny czytelnik, który tu od czasu do czasu zagladnie traktuje antykwariat jak księgarnię, w której po zniżonej cenie można nabyć dobrą książkę.

b.

JEDYNY W WOJEWÓDZTWIE



— Nie każdy szuka rozprawek naukowych. Najwięcej zwolenników ma literatura popularna o tematyce przemysłowej — informuje p. Lucyna Wiśniewska.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



NOWINKI RADZIECKIE

TU-144 Z SZYBKOSCIA 2520 KM NA GODZ.

W czasie przeprowadzonego niedawno lotu testowego zmodernizowanego samolotu pasażerskiego typu TU-144, oblatywacze osiągnęli niespotykaną szybkość 2520 km na godzinę. Maksymalną szybkość projektowaną liniowic pasażerski przekroczył na wysokości 18500 m. (b)

LODÓWKA PIĘTROWA

Zakłady Urządzeń Chłodniczych w białoruskiej stolicy Mińsku, skonstruowały nowy typ lodówki dwupiętrowej z pedałem. W górnej jej

części umieszczono zamrażalnik z osobnymi drzwiczkami, aby przy korzystaniu z niego nie trzeba było lodówki otwierać. Samą lodówkę otwiera się naciskając pedał.

SAMOCHODOWA KOLUMNIA USŁUG

Nową formę wszechstronnych usług dla ludności wiejskiej organizują władze obwodowe Nowosybirsk. Ostatnio z rejonu ordyńskiego powróciła samochodowa kolumna usługowa na sześciu pojazdach z licznymi przyczepami warsztatowymi. W ekipie działali krawcy, szewcy, dziewiarki, technicy radio-telewizyjni, pralnia chemiczna, mechanicy i inni rzemieślnicy, którzy na miejscu, na wsi wykonywali zamówienia klientów. (b)

NADMUCHIWANA KOPARKA

Grupa radzieckich inżynierów skonstruowała oryginalne urządzenie do wykonywa-

nia wykopów pod kanały i rurociągi. Odbiega ono całkowicie od tradycyjnej metody głębinienia rowów. W wąską szczelinę podłużną lub skośną, wykopaną w ziemi, wrzuca się odpowiednio złożony wór z tkaniny podgumowanej. Ów wór, który można nazwać koparką pneumatyczną, napędnia się przy pomocy pomp cieczą lub powietrzem. Pod wpływem ciśnienia pojemnik elastyczny rozwija się i rozszerza, wypychając grunt na obie strony.

PRZYŁĄDEK DOBREJ NADZIEI POD... RIAZANIEM

Przyłodek Dobrej Nadziei znajduje się pod Riazaniem. Właśnie w tym rejonie sławną nazwę cypla południowoafrykańskiego otrzymała stara wioska rosyjska na cześć Wasyla Gołownina, wielkiego uczonego i żeglarskiego, który w 1807 r. wypłynął z Kronsztadu w podróż dookoła świata.

Po 11 miesiącach niezmiernie trudnej żeglugi, Gołownin za winął do Przyłodka Dobrej Nadziei. Po wielu latach mieszkańcy podriazańskiej wioski dowiedli, że u nich urodził się wielki żeglarz rosyjski i na jego cześć zmienił jej nazwę. (b)

SOSNA Z CZASÓW IWANA GROZNEGO

Powszechnie uważa się, że dęby są patriarchami lasów, ale i sosny potrafią dożyć sędziwego wieku. Ozdobą biełbiejejskiego ośrodka wczasowego w Baszkirli jest potężna sosna, która wznosi swą koronę na 80 m. Często kaleczona przez huragany, trwała i odradzała się. Uczni ustalili jej wiek na 400 lat, a więc już za panowania Iwana Groźnego, stara, a ciągle młoda, zapuściła korzenie. (b)



„Nie dajcie zginąć sprawie, a jeśli Wam sił starczy, nie przebaczcie katom szubienic. Niech pozna wróg, że lud robotniczy raz obudzony nie ustanie w walce aż zwycięży”.

Z listu zbiorowego proletariatu



Uroczysty koncert w PDK



Chór przemyskich szkół muzycznych w czasie koncertu. Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Staraniem państwowych szkół muzycznych i Przemyskiego Domu Kultury odbył się uroczysty koncert, poświęcony 90 rocznicy Wielkiego Proletariatu. Jego wykonawcy: orkiestra pod batutą profesora Jana Niemca, chór pod kierownictwem prof. Jerzego Andryaszka oraz recytatorzy — spisali się znakomicie. Do tego występu młodzież i nauczyciele przygotowali się przez kilka tygodni, poświęcając wszystkim swój wolny czas na próby. Słowo poświęcone działalności Wielkiego Proletariatu i jego twórcy Ludwikowi Waryńskiemu wygłosił dyrektor muzeum mgr Antoni Kunysz.

Koncert można bez przesady zaliczyć do bardzo udanych imprez kulturalnych, szkoda tylko, że uczestniczyła w nim stosunkowo niewielna publiczność.

TYM, KTÓRZY NIE CZYTALI KOMUNIKATU OPUBLIKOWANEGO 13 WRZEŚNIA — PRZYPOMINAMY...

Mieszka i pracuje w naszym mieście i powiecie wielu ludzi, którzy zasługują na szczególne wyróżnienie. Spośród nich właśnie — przy pomocy Czytelników — chcemy wybrać PRZEMYSŁANINĄ ROKU 1972 (akcję tę kontynuować będziemy także w latach następnych).

Kto „retenduje” do tego miana? Uważamy, że powinien to być człowiek, który cieszy się w swoim środowisku nieposzlakowaną opinią, na którego można zawsze (i w każdych warunkach) liczyć. Współczesny bohater nie musi bowiem dokonywać jakichś nadzwyczajnych czynów wzbudzających powszechny zachwyt i uznanie. Miara jego wartości będzie przede wszystkim zwykła, codzienna, solidna praca, życzliwość okazywana innym, nieprzeciętne w efektach działanie na rzecz społeczeństwa.

Kryteria współczesnego bohatera są zresztą bardzo szerokie i dlatego też pozostawiamy je do oceny Czytelników „Zycia”, sugerując jedynie własne propozycje.

Prosimy zatem o nadsyłanie — do 31 grudnia br. — kandydatur na PRZEMYSŁANINĄ ROKU. Będą one systematycznie prezentowane na naszych łamach. W styczniu przyszłego roku wspólnie dokonamy wyboru na zasadach powszechnego plebiscytu.

AUTOR „TWIERDZY...”

Jego pióra wyszło kilka foliów o Przemysku, Krasie, Dubiecku, przewodniki turystyczne, opracowania monograficzne i popularno-historyczne oraz zbeletryzowana opowieść o czasach I wojny światowej pt. „Twierdza Przemysł”. Nie przesadzę, twierdząc, że jest jednym z najbardziej płodnych ludzi parających się piórem, a mieszkających w naszym mieście.

Co trzeci klient, który przychodzi do KOMISU przy ul. Kazimierzowskiej (kierownikiem jego jest pan Rożański) ma do pana Jasia niehandlową sprawę. Dyskutuje się tu o turystyce, historii, ruchu oporu (J. R. jest członkiem Związku Bojowników o Wolność i Demo-

krację oraz radnym MRN), fotografii i dziesiątku innych sprawach. U Rożańskiego, jak w biurze informacji, może się poratować dziennikarz polujący za ciekawym materiałem, z jego pomocy kilkakrotnie korzystali operatorzy telewizji polskiej i radzieckiej, nakręcający reportaże krajoznawcze i historyczne.

Gdyby ktoś wpadł na pomysł i zorganizował quiz o Przemysku, połączony z zakładami, ja postawiłbym na Jana Rożańskiego i z pewnością bym wygrał. Może więc jego walory docenią również inni czytelnicy „Zycia” i mój kandydat wygra w plebiscyście na „PRZEMYSŁANINĄ ROKU 1972”.

Z. ZIEMBOLEWSKI

JESTESMY GOSPODARNI

Ponad 5 mln zł czeka na przemyslan

94 samochody wygrane na książeczki PKO jeżdżą po naszych ulicach

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odbyło się niecodzienne raczej spotkanie. Jego temat wyraźnie odbiegał od tych, do których bywały klubowi są przyzwyczajeni. I to chyba spowodowało, że dyrektor Oddziału PKO Eugeniusz Kulhawiec nie miał wielu słuchaczy.

Gawęda pt. „Jak oszczędzają Polacy?” (gawęda, bo tak można nazwać formę wypowiedzi prelegenta) okazała się bardzo ciekawa. Dowiedzieliśmy się niemal wszystko o Powszechnej Kasie Oszczędności, a przemyskie „wstawki” znaczenie temat ożywiły.

Spróbujmy streścić to, co zapamiętaliśmy...

Zadania Powszechnej Kasy Oszczędności nie ograniczają się jedynie do przechowywania wkładów oszczędnościowych oraz do przeprowadzania rozliczeń pieniężnych ludności. PKO rozszerzyła zakres swych czynności i świadczy

W czasie spotkania w Klubie MPIK zgłoszenia do październikowego konkursu oszczędzania przyjmowała p. Jolina Wojciechowska z przemyskiego Oddziału PKO. Fot. TZ



w szerokim zakresie usług obejmujące udzielanie kredytów.

Najpopularniejszą jednak dotąd formą działalności PKO są KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE — obiegowe (oprocentowane w wysokości 3 proc. w stosunku rocznym) i premiove, które zamiast oprocentowania biorą udział w kwartalnych losowaniach premii pieniężnych; umiejscowione w oddziałach PKO (mogą być wystawiane jako imienne lub okazalskie); mieszkaniowe (z całym systemem ulg, premiowania, oprocentowania); z wkładami premiovymi, gromadzonymi przez okresy pięcioletnie; premiovane premiami rzeczowymi zamiast oprocentowania (samochodowe i motorowerowe).

Powszechną Kasę Oszczędności wprowadziła również nową formę oszczędzania w postaci premiovych bonów emitowanych na okres 20 lat — dają one szansę dużej wygranej.

Inna dziedzina działalności PKO, to operacje bezgotówkowe m. in. w formie odpisów z posiadanych książeczek na pokrycie należności za gaz, światło, najem lokali, telefon, wczasy, prenumeratę czasopism, ubezpieczenia, należności z tytułu zobowiązań podatkowych oraz spłat zaciąganych kredytów.

Bardzo popularne są kredyty na zakupy artykułów przemysłowych i niektóre usługi, na opłacenie części kosztów wycieczek zagranicznych, na budownictwo mieszkaniowe, a także kredyty dla członków kas zapomogowo-pożyczkowych.

Pretekstem do spotkania dyr. E. Kulhawca z bywałcami Klubu MPIK było ogłoszenie przez PKO kolejnego Wielkiego Konkursu Październikowego, bardzo korzystnego dla uczestników i mającego na celu popularyzację oszczędzania jako jednej z form gospodarności.

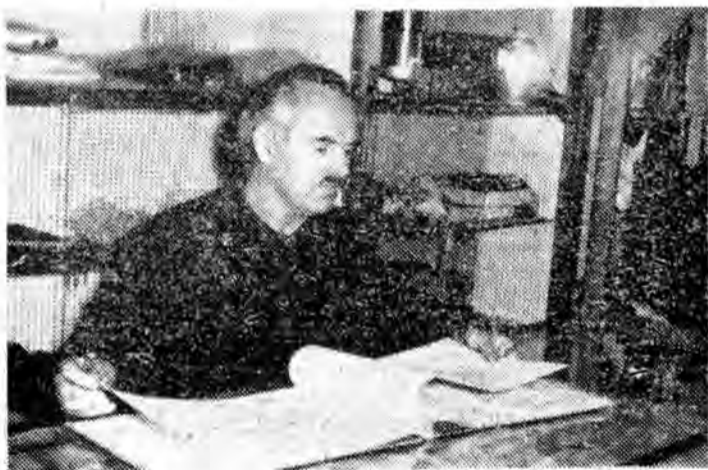
JAK OSZCZĘDZAJĄ PRZEMYSLANIE?

Oszczędności mieszkańców miasta i powiatu zwiększyły się na książeczkach PKO w okresie trzech kwartałów br. — w porównaniu do roku ubiegłego — o 98,8 mln zł (założono w tym czasie 6 565 nowych książeczek — przypada ich teraz 642 na tysiąc mieszkańców).

W ciągu 9 miesięcy 1972 r. do zgromadzonych w Oddziale PKO kwot dopisano odsetki wartości 5 780 956 zł, a 5 133 779 zł czeka na dopisanie. Spory majątek! Aż dziw bierze, że istnieją pod tym względem zastrzeżenia. Czyżby przemyslanom nie potrzebna była gotówka? Nie sposób uwierzyć...

Bogata jest działalność kredytowa Oddziału PKO. W br. 72 osoby otrzymały kredyty na budowę domków jednorodzinnych (łącznie kwota 6 070 tys. zł); 9 osób otrzymało kredyty na kapitalne remonty (313 tys. zł); mieszkańcom miasta i powiatu wypłacono ponadto 24 020 900 zł w formie pożyczek na zakup różnych artykułów przemysłowych i usługi objęte sprzedażą ratową; 53 obywateli kwotami przyznawanymi przez PKO (793 tys. zł) uzupełniło swoje wkłady w Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Należymy do grona szczególnych szczęśliwców. W r. 1972 w losowaniu książeczek samochodowych, 15 amatorów „czterech kółek” radości się z wygranej. Łącznie po naszych ulicach i drogach jeździ prawie sto wozów. (dokładnie: 94) wylosowanych dotąd przez szczęśliwych przemyslan — posiadaczy książeczek samochodowych.



Czytając wydany ostatnio nakładem Sportu i Turystyki przewodnik „Przemysł i okolice” doszedłem do wniosku, że kto jak kto, ale jego autor może pretendować do miana „PRZEMYSŁANINA ROKU 1972” w ogłoszonym przez redakcję plebiscyście.

JAN ROZAŃSKI jest z pewnością jedną z najpopularniejszych postaci naszego miasta i to nie od dziś. Na tego rodzaju szacunek, jakim on się cieszy, trzeba zapracować i można go zdobyć tylko w wyniku długoletniej pracy w środowisku i dla środowiska. Są ludzie, którzy w wyniku sukcesu sportowego lub wyjątkowego czynu znajdują się na ustach wszystkich przez dzień, tydzień, miesiąc, szybko jednak na ogół ich nazwiska odchodzą w zapomnienie.

Jan Rożański wyróżnił się tym, że od szeregu lat rozsławia tysiącletni Przemysł, jego dzieje i walory turystyczne, przyrodnicze, klimatyczne. Spod

Stało się tak, jak przewidywałem: fala oburzenia miłośników gwiazdy uderzyła we mnie z taką mocą, że gdybym nie schronił się za gardą satyryka-amatora, straciłbym resztki uzębienia łącznie ze sztuczną szczęką. Z pomocą pośpieszyli mi (chwala im za to!) nieliczni sprawiedliwi, różniący dobro od zła.

Najciekawsze w tym wszystkim jest to, że najzagorzalsi przyznali mi rację w kwestii zasadniczej. Cytuję fragment listu jednego z kontratakujących: „...obiektywizm p. Ciszewskiego bywa niekiedy na bakier z wydarzeniami na boisku...”, aie na to, co z tego niezaprzeczalnie wynika (kult gwiazdy) nie chcą zwracać uwagi i nadal krzyczą o szarganiu świętości. Szczególnie nie mogą mi darować zdania: „Lubański na pewno nie jest najgorszym piłkarzem, ale mamy w reprezentacji znacznie lepszych, skuteczniejszych”. Argumentują w sposób, który ja — będąc na ich miejscu — również bym najprawdopodobniej zastosował: „przecież fachowcy oceniają go bardzo wysoko — i to nie tylko nasi, ale europejscy. Wystarczy przypomnieć o powołaniu Lubańskiego do reprezentacji kontynentu... A ponadto jak można krytykować grę p. Włodzimierza, skoro za dobrą postawę na olimpiadzie został przez Radę Państwa odznaczony, i to jakim odznaczeniem!...”

W sprawie wyznaczenia Włodzimierza Lubańskiego do reprezentacji Europy nie będę zabierał głosu (nie wiem, jak to się odbyło; może nasi działacze go przeforsowali?). Lecz pozwolę sobie przypomnieć, że odznaczenia państwowe otrzymali wszyscy nasi olimpijczycy, którzy w sportowej rywalizacji znaleźli się na czołowych miej-

BEZ ORNAMENTÓW NIESTETY, NIE MOŻNA

scach drużynowo i indywidualnie. Lubański otrzymał więc medal nie jako Lubański, lecz jako członek reprezentacyjnej drużyny piłkarskiej — to trochę zmienia postać rzeczy, nieprawdaż?

Wiem, że jestem na straconej pozycji, ale nie cofam się... Sprawozdawcy sportowi naszej TV są dobrymi iluzjo-

AUREOLA MOCNO „SIEDZI” NAD GŁOWĄ

nistami. Potwierdził to odzew na mój felieton. A mimo to — tak bardzo chciałbym przekonać większość kibiców, że talent piłkarski i efektywna gra na boisku powinny iść w parze... Nie udało się! Ludzie wolą patrzeć przez różowe okulary i „widzieć” to, co im się wmawia... A jeżeli „widzą” wyimaginowaną aureolę — trzeba trześnienia ziemi, by stali się realistami.

Egzystuję już kilkadziesiąt lat na świecie i przeżyłem

podobne sytuacje. Może do-
czekam się i tym razem...

ANDRZEJ TARKOWSKI

P. S. Oglądałem spotkanie piłkarzy Europy i Ameryki Południowej (oczywiście w telewizji). Podobało mi się. Dobrze wypadł również Lubański. Wśród tych jego 10 czy 15 „kontaktów z piłką” — 4 lub 5 było przedniej marki. I już zacząłem przemyślać nad tym, czy czasem zbyt surowo nie traktowałem dotąd tego zawodnika. Byłem bliski, bardzo bliski zasadniczej rewizji mojej amatorskiej oceny... Wszystko zepsuł red. Ciszewski swoim tendencyjnym komentarzem. Szczytem było stwierdzenie, że jednego z podań Lubańskiego nie pokazano nam na ekranie, bo... operator urzeczony urodą p. Włodzimierza, dłużej niż potrzeba zatrzymał obiektyw kamery na górnej części jego postaci, zapominając, że w tym przypadku nogi były raczej bardziej interesujące. Wstąpił we mnie diabeł i zaczął buntować. Przeprowadziłem porównanie dobrych do złych zagrań poszczególnych zawodników i ich faktycznego udziału w grze... Ale przepędziłem diablika: A kyszt!... Po co mi to? Czy mam być zawsze przeciwko ogółowi? Kończąc wiec — ... defini-
tywnie!

A. T.



TADEUSZ PIEKŁO ŁZA

*Kiedy się z tobą obojętnym odłąd
Eza będzie żegnać, naga do oschłości,
Ty jej opowiedz uchylone okno,
Zwierzając sztandar spłowiałej miłości.*

*Powiedz — choć świeci jak jawor jesieni,
W pół obrócenia rozjarzony nagle,
Ale już w tobie zmierzch staje śród cieni,
rozpięty w wietrze, jak zamokłe żagle.*

*Śnij słowo nigdy, śnij je nocą gwiazdą,
Gdy kwitną białe klawisze organów.
Śnij słowo nicość, aż tak rozbrane,
że milknie cisza i wszystko jest jedno.*

*Pożegnaj tę tęgą. W zmarszczkach mgieł bezsennych,
Co pozostaje za krawędzią czasu?
Jatowe ziarno słów.*

*W mroku okiennym
Pole poziewa po odejściu lasu.*

Zagrożenie zlikwidowane w ciągu 15 minut

29 WRZEŚNIA. Godzina 11.45 — ogłoszenie alarmu; godzina 12 — odwołanie alarmu. Szybko, sprawnie i skutecznie przeprowadzono akcję ratowniczą w rejonie porażenia bronią jądrową...

TO były oczywiście tylko ćwiczenia, jednak tak sugestywne, że nie jeden obywatel miasta czuł się jak w centrum działań, które oby nigdy nie stały się rzeczywistością.

Tematem owych ćwiczeń pokazowych była organizacja i prowadzenie akcji ratowniczej (w określonych warunkach) w sektorze Przemysłu z udziałem sił lokalnych, po-

wiatowych i wojewódzkich. Rozwój wypadków obserwowali m. in. przedstawiciele Głównego Inspektoratu Szkolenia MON oraz wojewódzkiego i powiatowych sztabów wojskowych Rzeszowszczyzny, zastępca przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Obrony Józef Rak i wykładowcy Ośrodka Szkolenia Powszechnej Samoobrony z Warszawy.

Dowódcą ćwiczeń był zastępca przewodniczącego Prezydium PRN Roman Szarek, a jego pomocnikiem do spraw operacyjnych mjr Bernard Szymański. Nad utrzymaniem porządku czuwał funkcjonariusze MO. Obowiązki dowódcy zgrupowania jednostek ratowniczych pełnił dyrektor Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunal-

nego Edward Surdyk. Nie sposób wymienić wszystkich czynnie zaangażowanych. Wystarczy powiedzieć, że w ocenie J. Raka oddziały dobrze wywiązały się ze swych zadań. Dotyczy to zarówno członków TOS z Zurawicy i Pikulic, ZOS z „POLNEJ”, Szkolnego Oddziału Samoobrony z Technikum Mechaniczno - Elektrycznego, jak i Kolumny Transportu Sanitarnego oraz Zmilitaryzowanego Oddziału Pierwszej Pomocy Medycznej (opartego na przemysłowej służbie zdrowia), Zmechanizowanego Oddziału Ratownictwa Technicznego (działającego na bazie PBK) oraz Oddziału Odkażania i Dezaktywacji, złożonego z pracowników ZOM.

Fot. TZ



Dorosłym pod rozwaye

Niewinne zabawy

W wąskim przejściu między domami hasa grupka dzieci. Kilkoro nie ma więcej niż po 4 latka, najstarsze liczą sobie najwyżej lat 6. Gromadka zajęta jest zabawą w... pijaków. Co chwilę rozlega się gromkie: „Stasiu, odbij ćwiartkę”, w ślad za tą zachętą chłopczyk bierze buteleczkę po wodzie kolońskiej, podchodzi do murku i podpatrzonym u dorosłych ruchem odbija wymaginowany korek, następnie przechyla w tył głowę i... „pije wódkę”. Pozostali z zapartym tchem czekają na swoją kolej. Cereemonia trwa dość długo, potem mały rozprawiają. O czym? Proszę posłuchać.

— Mój tatuś weale nie jest pijakiem, tak jak tata Irki, bo się nie awanturuje — mówi z wypiekami na twarzy Staś. — Ale jak przyjdzie wujek Antek, to zdrowo popiją, zawsze musi być flacha, tatuś trzyma w kredensie... — dodaje po chwili.

Przysłuchując się dłużej rozmowom tej grupki można by wynioskować, że w żadnym z

domów nie ma natógowych pijaków, ale za to wszędzie urządziła się okazjonalna przyjęcia, zakrapiane alkoholem. W umysłach dzieci picie wódki kojarzy się z czymś nadzwyczaj przyjemnym, gdyż wtedy przychodzi goście, wszyscy są ładnie ubrani, w dobrym humorze i małym pozwała się na większą swobodę niż zwykle, zapominając, że należą oni do bystrych obserwatorów!

U Pawła w domu panuje miła atmosfera przez trzy dni w tygodniu, kiedy ojciec jest trzeźwy. Gdy nadchodzi sobota, zaczyna się piekło, które trwa do poniedziałku. Na oczach zaleknionych dzieci kochany tatuś obrzuca mamę wyzwiskami, a bywa, że posuwa się do rękoczynów. Paweł ma już 12 lat. Nie może się skupić na lekcjach, kłopoty z nauką sprawiają, że repetuje.

Podobna sytuacja panuje w domu małego Cesia. Osmioletni małeć bardzo przeszkadza na lekcjach, jest agresywny wobec kolegów, denerwuje się, wychodzi z ławki. Słowem — buntuje się. Nie ma swojego kąca do odrabiania lekcji, robi to w kuchni, gdzie babcia tłucze garnkami. A wieczorem nieraz nie może usnąć, gdyż podchmielony tatuś wszczynają awantury.

Przykładów takich znaleźć by można wiele, nawet specjalnie nie szukając. Często tam, gdzie na pozór panuje harmonia mal-

żeńska, rozgrywiają się tragedie, okupione milczeniem zastrachonej żony, wyleknionych, smutnych dzieci, które — aby zbyt nie wyróżniać się w otoczeniu — nauczyły się uśmiechać przez łzy.

Niewinne zabawy na podwórku to tylko naśladowanie dorosłych. Pijak rozbawia wszystkich; dlaczego dziwić się dzieciom, że tak im się podoba zabawa w picie wódki? Do wyjątków należą ci rodzice, którzy udając się na libację pozostawiają dzieci w domu. Najczęściej mały są świadkami tychże uroczystości. Do kogo zatem mieć pretensje wówczas, gdy w swoim gronie raczą się wymaginowaną wódką?

Narzekamy na młodzież, lecz ona naśladowuje tylko dorosłych! Ze statystyk milicyjnych wynika, że spośród 60 tysięcy młodocianych, którzy weszli w kolizję z prawem, jedna piąta wodzi się z rodzin alkoholików. Stąd najczęściej pochodzą nieletni przestępcy, wyrosli z dzieci zaniedbanych, zagubionych i odrzuconych, za wcześniej szukający pociechy w butelce. Nie od kogo innego, jak od dorosłych przejęli receptę „na frasunek, dobry trunek”. Woda ognista — panaceum na wszelkie dolegliwości życiowe. Nikt nie ostrzegł ich w porę, że wywiera tak zgubny wpływ na osobowość człowieka.

CELINA KUCABA



„CHEŁMEK” LANSUJE NOWOŚCI

Czas pomyśleć o zimie. Fot. TZ

J eśli trudno precyzyjnie przez podcienia to niechybny znak, że nadszedł nowy transport butów do „Chełmka”. Sklep branzowy Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego jest najczęściej odwiedzany przez zwolenniczki nowego stylu. W pogoni za nowinkami zawsze najlepiej udać się w podcienia; kiedyś rewelację stanowiły sznurowane botki, tu pojawiły się pierwsze korki i wysokie kozaczki z miękkiej skóry tzw. „pończochy”, teraz z kolei zainteresowanie budzą półbuty na wysokich spodach, choć modniście jeszcze dość nieufnie na nie patrzają.

Karierę robią włoskie buciki na grubych spodach obciążonych skórą (czyli na tzw. platformach), półbuty na gumokorkach; korki utrzymuje się wyłącznie w obuwiu letnim. Welur i skóra „napa” (charakteryzuje się tym, że nie ma polysku) wypierają lakier. W cenie natomiast będzie skóra „florencio” (inaczej: „podpalana”, w trzech co najmniej odcieniach, np. czerń przechodząca przez brąz w tonację ciemnobordową). Fasón w zasadzie pozostaje ten sam, zachowując szerokie czuby, lecz wyróżniają go obcas — już nie tak masywne jak dotychczas, bo znacznie wyższe i smuklejsze.

Klientów interesuje jednak bliższa przyszłość — zima.

„Chełmek” proponuje kozaczki damskie z „napy” w cenie 650 złotych oraz tańsze (w granicach 300—400 zł) ze skóry łączonej ze skayem. Nadal najpopularniejsze jest zapięcie na zamek. Botki sznurowane przeżyją zmierzch.

Panowie będą mogli wybierać w „fokach” i wysokich kozaczkach skórzanych. Ciekawe, jak przyjmą nowość: boty wykonane ze skóry „florencio”, na masywnych spodach z gumokorka.

Nie powinno być również kłopotów z obuwiem dziecięcym. Natomiast osoby starsze, szukające wygodnych, ciepłych botków będą miały trudności w ich odnalezieniu — w podcieniu raczej nie warto się fatygować.

Generalną zasadą „Chełmka” jest bowiem lansowanie nowości. Rodzące się w laboratoriach fabrycznych fasony są awangardowe, a więc nie trafiają od razu do gustu przeciętnego konsumenta. Od zapatrywania rynku są inne sklepy: „Bucik”, „Aligator”... Trochę szkoda.

(alb)

Pierwszoklasiści

35 pierwszoklasistów przemyskiej „jedyńki” na długo zapamięta uroczystość, której byli bohaterami. W ich szkole, w obecności kierownika mgr Barbary Szpirak, wychowaw-

ców klas: Janiny Szędziół i Romualdy Blachuciak, nauczycieli oraz rodziców — odbyło się pasowanie na uczniów. Symbolem tego było wręczenie legitymacji i tarcz szkolnych.

Po tej uroczystości najmłodsi uczniowie zaprezentowali swe umiejętności recytatorskie i

śpiewacze przed publicznością, złożoną z matek, ojców starszych kolegów oraz koleżanek.

Licealiści

Również w Liceum im. Słowackiego odbyła się ostatnio uroczystość pasowania 200-osobowej grupy młodzieży na uczniów szkoły średniej.

Dyrektor mgr Adam Zak powiedział z tej okazji m. in.: „...jest to chwila, do której wychowawcy przywiązują dużą wagę; nowo pasowani stają się bowiem pełnoprawnymi członkami rodziny szkolnej, z której każdy może ubiegać się — po pomyślnym zdaniu matury — o przyjęcie na wyższe studia”.

Występująca w imieniu pierwszoklasistów Alicja Baran zapewniła grono pedagogiczne, że postarają się nie zawieść zaufania, jakim ich obdarzono.

Następnie Jerzy Uziębło, w asyście przewodniczących samorządów klasowych, odczytał tekst przyrzeczenia.

woj-nek



Legitymacje i tarcze szkolne wręcza pierwszoklasistom kierownik „jedyńki” mgr Barbara Szpirak.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



Umarł i uciekł

— Czekalem na ciebie długo, bardzo długo — powiedział Zenon P., a następnie dał Piotrowi W. cios ręką uzbrogoną w kastet. Tamten osunął się na ziemię i nie dawał znaku życia. Zenon przestraszył się wówczas i nie udzielając nieprzytomnemu pomocy — uciekł.

W ten sposób zalał wół stare porachunki z byłym przyjacielem, który kiedyś mieszkał w tej samej wiosce, później zaś przeniósł się do miasta. A trzeba wiedzieć, że nie przeniósł się sam, ale razem z Aliną C., która była w całej wiosce najładniejsza;

przy kości, rumiana i w ogóle krew z mlekiem.

Piotr W. był technikiem, Zenon P. pracował na roli, obaj kochali się w Alinie, z tym, że Zenon bardziej. Ona jednak uolała technika Piotra, który mógł ją wziąć do miasta i zrobić z niej panią technikową, a kto wie w przyszłości może nawet panią inżynierową, gdyż Piotr był ambitny i chciał się kształcić dalej.

Początkowo Alina chodziła jednak z Zenonem i nie jeszcze nie zapowiadało miłosnego dramatu. Ale już wtedy Piotr podchodził do

niej ukradkiem, jak tylko e-latowy naręczony gdzieś się na chwilę zawieruszył.

Taki stan — rzecz oczywista — nie mógł trwać długo i w końcu Zenon dowiedział się o współniku. Naprzód więc odbyły się rozmowy dyplomatyczne, później mordobicie, następnie rozmowy w gospodzie, znów lanie po pyskach itd. Zenon błagał ponadto Alinę o litość nad nim, lecz ona kochała już technika, a technika ją, więc w rezultacie dali na zapowiedzi.

Ślub był cichy i skromny, a po nim młoda para niezwłocznie wyjechała do miasta.

— On tu jeszcze kiedyś wróci — pocieszał się Zenon — a wtedy zabiję drania.

Jak z powyższego wynika — postanowienie zrealizował, choć nie w stu procentach.

Następnego dnia po krwawej zemście zjawił się w mieszkaniu Zenona jakiś nieznajomy.

— Jestem z milicji — przed-

stawił się. — Jest pan oskarżony o morderstwo!

— Ja o morderstwo? — u-dał zdziwienie Zenon. — A kogóż to, jeśli wolno spytać, zabiłem?

— Piotra W. — odparł nieznajomy. — Grozi za to, jak wiadomo, kara śmierci. Ale być może — kontynuował tajemniczo — dałoby się coś zrobić, aby sprawę zatuzsować.

— A co, na przykład?

— Kosztowałyby to — nieznajomy zastanowił się chwilę — no, powiedzmy 50 tysięcy.

— A skąd ja wezmę taką sumę?

— To mnie już nie interesuje... Umówili się na następny dzień po południu, gdyż Zenon zgodził się na tę propozycję, święcie wierząc w możliwość „pana kapitana z komendy głównej”.

Tego samego dnia wieczorem Zenon spojrzął przez okno i zamrł ze zdziwienia. Ciemną uliczką, z walizką w

repe przemykał cień dziwnie podobny do... Piotra W.

Zenon natychmiast wybiegł przed dom, podszedł nieco bliżej i... — Ty wstrętny... nieboszczyku! — zawył gromkim głosem. — Ty oszuście, jeszcze cię nie zabiłem, ale teraz to uczynię!

I rzeczywiście zaczął robić wszystko, by obietnicę spełnić. Idący drogą dwaj młodzi mężczyźni uratowali Piotrowa życie.

Jak nietrudno się domyślić, ów nieznajomy podający się za kapitana MO, był przyjacielem Piotra. Obaj u-zgodnili, że takie zalatwienie porachunków z Zenonem będzie działaniem szybkim i skutecznym, a poza tym znakomicie wyręczającym wysoki sąd.

Sąd jednak nie lubi, aby go w takich sprawach wy-ręczano i stąd — też zapewne zajął się całą trójką osobliście...

JAN M.



TV WARSZAWA

USC

ŚRODA
7.10 „Ameryka, Ameryka” — film fab. USA 16.40 Dla młodych widzów 17.15 Dla dzieci: Lalki w ręku mistrza 17.55 Sylwetki X Muzy: Piotr Pawłowicz 18.25 TV Kraków 18.45 Poligon — magazyn wojskowy 20.05 „Hans Beimler” — seryjny film NRD (odcinek ostatni) 21.25 Świat i Polska 22.00 „Taniec i magia”

CZWARTEK
8.35 „Hans Beimler” 16.40 Ekran z bratkiem 17.45 PKF 17.55 Grany o telewizor 18.30 TV Kraków 18.40 Klub DORO (program ekonomiczny) 20.05 „Południk zero” — fab. film polski (16 lat) 21.30 Drogami współczesności: ZIEMIA RZESZOWSKA 22.10 „Stańmy bracia wraz” — Spięty historyczne.

PIĄTEK
8.35 „Południk zero” 16.40 Pora na Telesfora 17.25 Nie tylko dla pań 17.45 Recital Pawła Liski 18.10 Audycja lokalna 18.30 W kramie polarnie nocy 20.05 „Rekiny z Nicaragua” — film dokumentalny 20.30 Kraj 21.10 Scena Monodram: „Drzewo bez korzeni” — wg opowiadania Nikolaja Chajtowa 21.50 „5 milionów” — program rozrywkowy.

SOBOTA
9.50 „Zawsze w niedzielę” — fab. film pol. 10.25 „Rekiny z Nicaragua” 16.40 Teatr Młodego Widza, Krystyna Berwińska: „Próba” 17.50 „Cytat z raportu U Thanta” i „Portrety Henryka Rodakowskiego” 18.35 Godzina Orfeusza 20.15 „Czas rozprawy” — fab. film ang. (16 lat) 22.30 „Interclub” — program rozrywkowy 23.20 „Kolacja dla nieboszczyków” — film czeskosłowacki.

NIEDZIELA
9.00 Teleranek 10.20 „Akcja „Lisę debę” — seryjny film polski 11.15 „W dolinie Araratu” — film TWP 14.20 Dla dzieci: „Koncert mistrza Ferdaska” 14.55 Festiwal Orkiestry Wojskowych 15.55 „Antylopy, pawiany i lwie drzewa” — dokumentalny film franc. 16.20 „Kryteria” — felieton Władysława Łorancego 16.30 Wielka gra 17.20 Piosenka dla ciebie 18.10 Piórkiem i węgłem 18.35 TeleCechy 20.05 „Przekleństwo Midasa” — seryjny film ang. („Wielki napad”) 20.55PKF 21.20 Pory roku w piosence.

TV LWÓW

ŚRODA
14.45 Dla młodzieży: „Turniej ciekawych” 15.30 W świecie wynalazków 16.10 Filmy rysunkowe dla dzieci 16.30 Niezłomny związek: Północno-Osetyjska Autonomiczna Socj. Rep. Radziecka 17.00 Koncert harmonistów 17.25 Film TV: „Człowiek w przejściowym podwórze” — III seria 18.30 „Czas” 19.00 Mistrzostwa hokejowej SPARTAK (Moskwa) — Klub Sportowy Armii Leningrad 19.45 Oblicze przyjaźni 20.30 Koncert kapeli chóralnej 21.00 Europejskie mistrzostwa w koszykówce kobiet 21.50 Panorama wieczoru.

CZWARTEK
9.50 Program filmów dokumentalnych 14.05 Film: „Koncert” 14.45 Język rosyjski 15.30 Dla młodzieży: „Dzieci naszej szkoły” 16.00 Ekran dnia 16.10 Leninowski uniwersytet milionów 16.40 Stadion niespodzianek 17.30 Świat socjalizmu 17.55 „Człowiek w przejściowym podwórze” — film TV — IV seria 19.00 „Czas” 19.30 Pieśń Jurij Gulejew 20.50 Europejskie mistrzostwa w koszykówce kobiet. Po zakończeniu: Nowości i film TV: „Niespokojne noce w Samarze” — II seria.

PIĄTEK
15.00 Audycja dla fotografatorów: „Obiektywy” 16.00 TV uniwersytet dla rolników 16.10 Olimpiada dla młodzieży szkolnej: „Flota Ojczyzny” 17.00 Niezłomny związek: Tadzycyńska Socj. Rep. Radz. 19.00 „Czas” 19.30 Romanse rosyjskie 20.00 Program sportowy 21.50 Panorama wieczoru.

SOBOTA
12.00 Hokejowe mistrzostwa ZSRR: DYNAMO (Moskwa) — Centralny Klub Sportowy Armii 14.15 „Zdrowie” — prog. naukowo-popularny 14.45 W świecie zwierząt-16.00 Ekran dnia 16.10 Kolorowe filmy rysunkowe dla dzieci 16.30 Program międzynarodowy 17.00 Koncert estradowy 17.50 Film fab. „Złote ciele” — I seria 19.00 „Czas” 19.30 Mistrzowie sztuki — artystyka ludowa ZSRR: Marecka 21.00 Europejskie mistrzostwa w koszykówce kobiet. Po zakończeniu: Film TV: „Niespokojne noce w Samarze” — III seria.

NIEDZIELA
8.00 Klamrasz muzyczny 8.30 Dni Dzień Pracowników Przemysłu Spożywczego 9.00 Koncert dla pracowników przemysłu spożywczego 9.45 Filmy rysunkowe dla dzieci 10.40 Wszczęty Festiwal Twórczości Ludowej: Azerbejdżańska Socj. Rep. Radz. 11.55 Film fab. „Córka kapitana” 13.30 Godzina wiejska 14.30 Hokejowe mistrzostwa ZSRR: CHEMIK — SPARTAK 15.30 Spotkania literackie: Włodzimierz Majakowski — poeta Rewolucji Październikowej 16.00 Nowości 16.30 Klub kino-wędrówek 17.25 Film fab. „Złote ciele” — II seria 19.00 „Czas” 19.30 TV teatr miniaturowy: „Nasi sąsiedzi” 20.10 Koncert artystów operetki 20.40 Europejskie mistrzostwa w koszykówce kobiet. Po zakończeniu: Nowości i Film TV: „Mój głos dla Ciebie”

URODZENIA
Agnieszka Michalska, Katarzyna Kilon, Dariusz Hop, Piotr Środek, Elżbieta Bentkowska, Andrzej Szozda, Anna Furmańska, Robert Szyborski, Marek Jodłowski, Alicja Kalinowska, Klaudia Orzechowska, Zdzisław Pasieka, Aleksander Kazimierz, Aleksander Krupczak, Artur Pękalski, Renata Nowak, Adam Olszczyk, Wojciech Dachowski, Tomasz Płachta, Maria Janowska, Joanna Kałek, Robert Kijanka, Jolanta Maciaszek, Jarosław Kopeć, Hubert Melanik, Grzegorz Ludian, Krystian Fedaczyński, Ernest Szumelda, Grzegorz Baran, Monika Demko, Beata Szuba, Marek Stabryn, Andrzej Tajchman, Andrzej Wawro, Edyta Wojciechowska, Jerzy Cichoń, Renata Gieron, Tomasz Stanowski, Bogdan Famulak, Zdzisław Pich, Zofia Kózka, Piotr Nowak, Magdalena Kluz.

SLUBY
Michał Taras — Rozalia Szuba, Bronisław Babiarz — Bronisława Majcher, Horst Dorra — Helena Urban, Władysław Koszelnik — Wanda Kurasiiewicz, Andrzej Brandys — Wanda Grodecka, Stanisław Cap — Anna Tanechnik, Stanisław Dziadek — Danuta Lupa, Józef Idec — Elżbieta Motylewska, Janusz Wawskiewicz — Teresa Gandys, Ryszard Kokorudz — Halina Harań, Józef Sitnik — Stanisława Wilgucka, Eugeniusz Karnas — Genowefa Bodurka, Janusz Ełlszer — Stefania Koniuszy, Stanisław Potocki — Janina Wacyk.

ZGONY
Leon Chabrowski lat 70, Jan Konowalik 73, Stanisława Wancar 81, Emilia Kilimiak 85, Anna Drzewińska 81, Anna Tkaczyk 78, Katarzyna Folta 74, Władysława Podkulska 61, Katarzyna Fac 66, Eugeniusz Łanisz 56, Antonina Kucharczek 66, Franciszek Dobyasz 83, Michał Pietraszek 59, Katarzyna Rocznik 73, Franciszek Kobusik 73, Leon Biłcki 87, Antoni Chudzi 82, Stanisław Tanechnik 79, Marian Rokicki 79, Lucja Kopeć 77, Franciszek Miara 49.

KINA

BALTYK
11-13 Ktoś za drzwiami (franc. I. 18)
14-16 Szklana kula (pol. I. 14)
17 Ostatni wojownik (pan. USA I. 16)

GRANICA
11 Krzyż Walecznych (pol. I. 16)
12-13 Dzieciństwo, powołanie i pierwsze przeżycia Giacomo Casanovy w Wenecji (włos. I. 16)
14-15 Wódz Seminolów (pan. NRD I. 14)
17 Jedna z tych rzeczy (duń. I. 18)

KOSMOS
11 Jak rozpoczęła II wojnę światową II, III cz. (pan. pol. I. 14)
12-13 Dawid Copperfield (ang. I. 14)
14 Wiem, że jesteś mordercą (czes. I. 18)
15 Wielkie wakacje (pan. franc. I. 11)
16-17 Spacer w wiosennym deszczu (pan. USA I. 16)

OLIMPIA
11-13 Smak zemsty (pan. hiszp. I. 18)
14-15 Czas życia i miłości (fr. I. 18)
16-17 Jak daleko stąd, jak blisko (pol. I. 18)

ROMA
11-12 Queimada (włos. I. 16)
13 Jeśli dziś wótek, to jesteśmy w Belgii (ang. I. 14)
14 Polowanie na mężczyznę (franc. I. 16)
15 Honor Samuraja (pan. Jap. I. 18)
16 Kapitan Florian z młyna (pan. NRD I. 14)
17 Ucieczka w kajdanach (USA I. 14)

POBUDKA (BIRCZA)
11 Przygody Misja Yogi (USA I. 7)
13-15 Million za Laurę (pol. I. 14)
17 Brat dr Homera (Jug. I. 18)

SZAROTKA
14-15 Romantyczni (pol. I. 16)

PELIKAN (PIKULICE)
16-11 Spartakus I, II cz. (pan. USA I. 16)
13 Straszne skutki awarii telewizora (czes. I. 16)
14-15 Bullit (USA I. 16)
17 Tristana (włos. I. 18)

SWITEŻ (ZURAWICA)
11 Beniamin, czyli pamiętnik enotliwego młodzieńca (fran. I. 18)
13 Czołowiek z M-3 (pol. I. 14)
14-15 Bullit (USA I. 16)
17 Posłaniec (ang. I. 16)

PORANKI
BALTYK
15 Poście restante (rum. I. 14)

Stadion NASZEJ KRYTYKI

NARADA W SPÓŁDZIELNI „START”

Z udziałem przedstawicieli naszej redakcji odbyła się w Spółdzielni Inwalidów Niewidomych „START” narada, której celem było przedyskutowanie spraw poruszonych w artykule pt. „Noc, którą można rozjaśnić”.

Z obszernych wypowiedzi uczestników narady wysunęliśmy w zasadzie jeden zasadniczy wniosek: w spółdzielni istnieje konflikt pomiędzy młodymi i starszymi jej członkami. Na tym tle rodzą się niepotrzebne waśnie, które nie wpływają dodatnio na atmosferę pracy. Stąd też postanowiono zorganizować w najbliższym czasie spotkanie z członkami koła ZMS, na którym w sposób precyzyjny przedstawiono by wzajemne argumenty.

Sądzymy, że problem ten znajdzie szybkie rozwiązanie, gdyż pomiędzy tymi ludźmi istnieje przecież (a przynajmniej istnieć powinna) więź znacznie mocniejsza niż wśród innych.

Podczas narady przedstawiciele zarządu spółdzielni ustosunkowali się do wszystkich zarzutów przedstawionych w artykule opublikowanym w naszym tygodniku. Wydaje się, iż nie warto po raz wtóry rozstrząsać tych spraw, gdyż w spółdzielni „START”, która słynie przecież z dobrej roboty, chwilowe nieporozumienia — miejmy nadzieję — zostaną szybko zażegnane. W dużym stopniu zależy to również od właściwej postawy członków ZMS.

PKS PRZYŻYNAJE RACJĘ PODROŻNYM

Przemyski Oddział Państwowej Komunikacji Samochodowej, ustosunkowując się do zarzutów zawartych w listach czytelników: „Spoznaliśmy się do pracy” i „Trudno wrócić do domu”, przynajmniej w zasadzie rację podrożnym. Jednocześnie wyjaśnia, że opóźnienia kursów autobusowych wynikały w ostatnich kilku tygodniach spowodowane zostały w głównej mierze brakiem taberu, „Behamot” nie dotrzywał terminów dostaw przyrządzonych na III kwartał br.

Nie bez wpływu na opóźnienie kursów pekaesów do Stubna pozostaje byłdy przeganiane na pastwisko wzdłuż drogi państwowej. Przypadki takie są na porządku dziennym, a dotychczasowe interwencje nie przyniosły pożądanego skutku. Zmiana sytuacji nastąpić może dopiero po wytyczeniu odrębnej drogi dla zwierząt.

Dyrekcja potwierdza fakt, że autobus do Stubna odjeżdżający z Przemysła o godz. 15.50 jest wyjątkowo zatłoczony, toteż kiedy to jest możliwe (dobre warunki atmosferyczne, bo przy deszczu wąska, zabłociona i zanieczyszczona jezdnia jest wyjątkowo niebezpieczna dla ruchu pojazdów) wysyła się na tę trasę „jelec” z przyczepą.

„Zdajemy sobie sprawę, że najwygodniejszy dla wszystkich dojeżdżających jest autobus wracający między godz. 15 a 16 — czytamy w piśmie wyjaśniającym. Lecz jest rzeczyna niemożliwością zapewnić wszystkim podrożnym wygodny powrót w godzinach szczytu przewozowego. Rozładowanie istniejącej sytuacji nastąpi z chwilą wprowadzenia w życie nowego rozkładu jazdy autobusów na lata 1973/74, ponieważ wówczas będziemy mieć możliwość uruchomienia dodatkowych kursów na omawianej trasie”.

CZEKAMY NA EFEKTY

W związku z notatką pt. „Na budowie Tkanin Powlekanych” („ZP” nr 37 z 13 03 1972 r.) dyrekcja MHD Art. Spoż. informuje, że „poddjęto szereg kroków zmierzających do maksymalnego wyeliminowania na przyszłość ewentualnych skarg na pracę wszystkich przyzakładowych placówek handlowych”. W tym również kiosku zlokalizowanego w sąsiedztwie budowy.

IMPREZY

Klub MPiK
11 bm. godz. 10 — sesja popularnonaukowa zorganizowana przez ZW i ZP TPPR, w czasie której dr JERZY KUMOWIECKI — lektor Zarządu Głównego TPPR, kierownik Zakładu Historii Stosunków Polsko-Radzieckich PAN w Warszawie wygłosił odczyt pt. „Geneza powstania ZSRR i jego międzynarodowe znaczenie”. Sesję poprzedzi otwarcie wystawy „KRAJ I LUDZIE ZSRR”.
16 bm. godz. 19 — doc. dr MARIAN IWANEJKO — „Przegląd wydarzeń międzynarodowych”.
17 bm. godz. 19 — „Wędrówki muzyczne po Kraju Rad”. Słowo wiążące mgra HENRYKA BOGA.

OGLOSZENIA

Zgubiono pieczątkę o treści: „Klasyfikator żywcem: ANDRZEJ WASIEWICZ”. G-162/1

Pomoc do dziecka potrzebna od zaraz. Władomość: redakcja. G-168/1.

W redakcji znajdują się do odebrania klucze znalezione w ub. niedzielę przed kinem „Baltyk”.

SPORT

Piłka nożna

POLNA — CHEMIK PUSTKÓW 1:4 (1:1)

Drużyna „Polnej” w trzech kolejnych spotkaniach straciła w sumie aż 16 bramek (4 z Czumiem, 8 z Walterem i 4 z Chemikiem) i ten fakt najwyraźniej chyba świadczy o grze formacji obronnej. Ostatni mecz przed własną publicznością wykazał jednak najdołbitniej, że przemyska drużyna może mieć w niedalekiej przyszłości poważne kłopoty z utrzymaniem tak ciężko wywalzonego awansu do klasy okręgowej. Mimo, iż „Polna” przez prawie 70 minut spotkania była stroną atakującą — mecz przegrała i to aż połączną trzech bramek. Honorowy punkt zdobył w 30 minucie z rzutu karnego Bobko (jedyne zresztą zawodnik, który mógł się podobać).

Na tle niczym nie zachwycającej drużyny chemików z Pustkowa, „Polna” wypadła bardzo błado i ten fakt, w połączeniu z końcowym rezultatem spotkania, nie wymaga chyba obszerniejszego komentarza. POLONIA — STAL II RZESZÓW 3:0 (1:0)

Zawodnicy „Polonii” osłodził nieco przemyskim kibicom smak, jaki pozostał im po meczu „Polnej”. Zwyciężyli rezerwę II-ligowej Stali 3:0, a wynik mógł być jeszcze wyższy, gdyby przynajmniej Bandrowicz (w 20 min.) oraz Szweczyk (w 39 i 73 min.) wykorzystali doskonale szansę, będąc sam na sam z bramkarzem gości. Tymczasem, w wydawaloby się stuprocentowych pożytkach, przemysłianie zawodzili, zdobywając natomiast gole w ogromnym zamieszaniu podbramkowym (Niemiec w 11 min.), ze strzału samobójczego obrońcy Stali Barta (w 70 min. strzelił on głową niezwykle mocno i „rzeczywiście”) lub wreszcie wprost z rzutu rżnego (Rabski w ostatniej minucie).

LECHIA SĘDZISZÓW — CZUWAJ 0:1 (0:0)

Czuwaj stracił bramkę dość nieoczekiwanie — w pierwszej minucie drugiej połowy, gdy nie zdążył jeszcze uporządkować szczyków.

(jm)

Nad redakcją pocztą

Listy czytelników pomagają nam w opracowywaniu cotygodniowych planów tematycznych — są więc cennym źródłem bodźców do dziennikarskiej penetracji.

Przeglądając redakcyjną pocztę w pierwszej kolejności sięgamy po te koperty, na których nie ma urzędowych pieczęci i sygnatury dziennika podawczego. Wiemy bowiem, że kryją w sobie sprawy szczególnie ważne dla nadawców.

Listów przychodzi sporo. Wiele spośród nich drukujemy na łamach tygodnika, inne wykonyjemy w szerszym publikacjach, niektóre przekazujemy określonym urzędom i instytucjom z prośbą o szybkie rozpatrzenie.

Ostatnio zebrało się korespondencji tyle, że postanowiliśmy poruszać sprawy przedstawiać łącznie.

Pan BOLESŁAW PRZERADOWSKI już po raz wtóry prosí o interwencję, by na ul. Langiewicza zainstalowano punkty świetlne (poprzednio apelował o to w lutym — podjęliśmy temat i... nie nic pomogli).

Pan RYSZARD ROGOWSKI jest oburzony na praktyki stosowane w barze „Trojka”: prawo wstępu mają tu ponoć — w godzinach wieczornych — tylko wybrani, karty konsumpcyjne kosztują raz 30, raz 50 zł kopywania ulic. Rzeczywiście (dziwne!), agent odnosi się do niektórych konsumentów bardzo niegrzecznie...

Pani M. KAMENIECKA, występująca w imieniu 70-letniej rencistki p. **MARIU HRYCAJ**, również prosí nas o interwencję. Chodzi jej o to, aby rozpoczęty już dawno remont domu przy ul. 1 Maja 58 wreszcie się zakończył i aby MZBM dotrzywał zobowiązań w tym zakresie (wygląda na to, że nie wszystko, co miało być naprawione, stanie się rzeczywiście przedmiotem prac remontowych).

Pan H. S. (adres i nazwisko znane redakcji) apeluje do dyrekcji MPK o ustalenie innych niż obowiązują obecnie godzin kursów „13” i „9”. Według autora listu — „13” (rano) powinna o 10 minut szybciej powracać do Siedlisk — pasażerowie mogliby zdążyć do pociągu odchodzącego do Rzeszowa o godz. 5.40; „9” natomiast, na trasę do Medyki, winna wyjeżdżać o około 15 minut wcześniej (chodzi o to, aby zatrudnieni w tej miejscowości przemysłianie byli o godzinie 7 w swoich zakładach pracy).

Warto się również zastanowić nad uruchomieniem kursów wieczornych obu wspomnianych autobusów — mieszkańcy wsi pragną uczestniczyć w imprezach kulturalnych odbywających się w mieście, a nie mają czym wrócić do domu...
Wielu czytelników porusza w swych listach sprawę, którą można określić mianem „manii różnokopywania ulic”. Rzeczywiście („wykopki” lato obrodziły w mieście. Redakcja podejmie ten temat w najbliższej przyszłości.

Redakcja odpowiada:

Pani HELENA B. Rzeszów. Zgłoszona przez Panią kandydatką na „Przemysłianina roku” ze wszech miar godna uwagi. Dziwimy się tylko, dlaczego nie podała Pani swego nazwiska i ktem. Obiecał wyjaśnić sprawę adresu (choćby do wiadomości redakcji). Prosimy o skontaktowanie się z nami.

Pan MADERA. Fredropol. O pańskich kłopotach, jako hodowca cy trzody chlewniej, rozmawialiśmy z wiceprzewodniczącym Przewidyum PRN Romanem Szarpodą. Obiecał wyjaśnić sprawę długotrwałego braku pasz treściwych dla macior.

NOCNE DYŻURY APTEK

11-14 X — Apteka Społeczna nr 60 (Jagiellońska); 14 (od godz. 20) — 17 X — Apteka Społeczna nr 63 (1000-lecia).

TECHNIKUM i ZASADNICZA SZKOŁA GASTRONOMICZNA nosić będą imię **MARIU KONOPNICKIEJ**. Program uroczystości związanych z nadaniem imienia, które odbędą się 22 bm. (początek o godz. 10), przewiduje przekazanie sztandaru oraz wmurowanie w budynek szkoły tablicy pamiątkowej.

Komitet organizacyjny zaprasza do liczego udziału przede wszystkim uczniów i ich rodziców, absolwentów, a także wszystkich miłośników twórczości zasłużonej pisarki.

W tym samym dniu tablica upamiętniająca pobyt Mariu Konopnickiej w Przemysłu zawiśnie na kamienicy przy ul. Mickiewicza 18, w której mieści się obecnie klub „Metalowiec” (przed laty był tu hotel).

SZKLANA KULA

(film obyczajowo-psychologiczny)

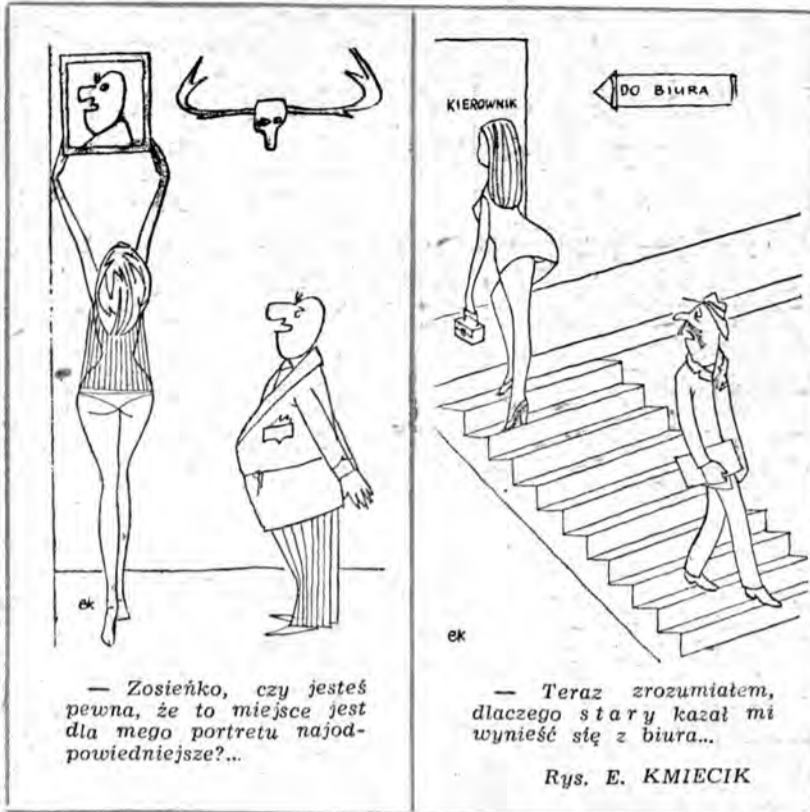


Kilka lat temu na ulicach Krakowa pojawiła się niezwykle malownicza postać tajemniczego włóczęgi. „Święty” — tak go nazywano — posłużył za temat noweli Kornela Filipowicza, a następnie scenariusza filmowego „Szklanej kuli”. W odróżnieniu jednak od noweli, poświęconej przede wszystkim postaci „Świętego”, reżyser Stanisław Różewicz główny akcent położył na piątkę maturzystów.

Młodzi spędzają wspólnie ostatnie wakacje. Fascynuje ich tajemniczy włóczęga, który być może zna sens życia, tak nieuchwytny dla Agi, Krzyśka i pozostałych. Każdy z nich reprezentuje inny typ człowieka: Rysio to jakby „potencjalny destruktor”, Mopsa bez reszty pochłaniają skomplikowane mechanizmy, Krzysztof — najinteligentniejszy z całej grupy, jest zarazem najbardziej wewnętrznie skłócony, podobnie ich koleżanki — Aga i Irena. Wszyscy mają kłopoty ze znalezieniem swego „miejsca na ziemi”. Chcą nawiązać kontakt ze „Świątym”. Na wieść, że ich król życia opuszcza miasto, wyruszają za nim w pościg; lecz próba wydobycia od włóczęgi „filozofii życia”, kończy się fiaskiem...

Film nakręcono w Krakowie, z zachowaniem naturalnego ruchu na ulicach. Wmieszana w tłum piątkę młodych bohaterów wylatywały kamery ukryte w samochodach, bramach lub na dachach. Ogromne zainteresowanie wzbudzał widok „Świątego” (Franciszek Pieczka).

W „Szklanej kuli” mamy ostatnią okazję zobaczyć Andrzeja Nardellego. Jak wiadomo, ten 25-letni, niezwykle zdolny aktor Teatru Narodowego w Warszawie, zginął tragicznie podczas kąpieli w Narwi w czerwcu br. Na ekranie debiutował w r. 1967 w zrealizowanym w Polsce krótkim filmie Lindsaya Andersona „Raz, dwa, trzy”. Zagrał również w „Szkicach warszawskich” (nowela: „Matura na Targowej”) i „Nie lubię poniedziałku”.



— Zosieńko, czy jesteś pewna, że to miejsce jest dla mego portretu najodpowiedniejsze?...

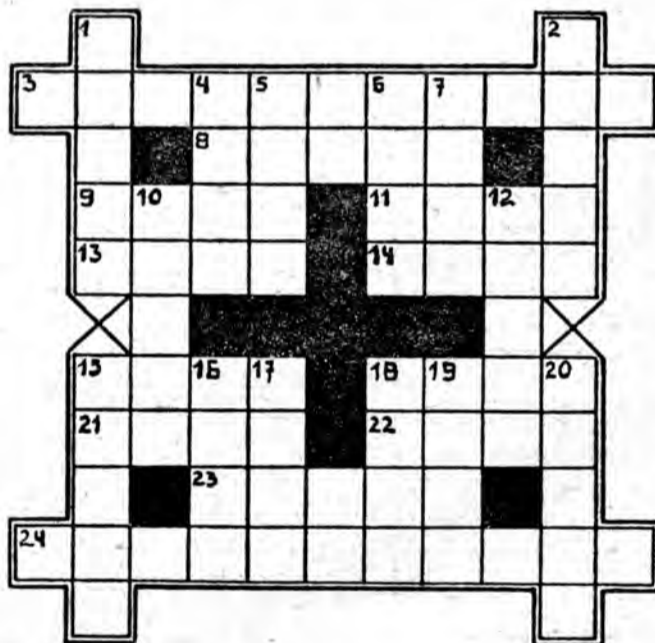
— Teraz zrozumiałem, dlaczego stary kazał mi wynieść się z biura...

Rys. E. KMIECIK

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 3) organ państwowy do ścigania przestępstw, 8) lewy dopływ Odry, 9) żydowskie imię żeńskie, 11) utwór solowy, 13) inaczej: nie ubrana (wspak), 14) językoznawca duński (1787—1832), 15) mieszkaniec Libanu, 18) miasto w NRD, 21) np. mandat za przewinienie, 22) lekarz, postępowy działacz indyjski (ur. 1886), 23) zatoka w pn. części Morza Czerwonego, 24) rywalizacja.
Pionowo: 1) ogół czasopism i dzienników, 2) niski sąsiad drzewa, 4) zewnętrzna tkanka pnia, 5) żołnierz, 6) członek ludu koczowniczego osiadłego w Panonii, 7) waga opakowania, 10) nazwa rynku w dawnej Grecji, 12) powoduje pożar, 15) artysta sceniczny 16) napój spirytusowy, 17) stolica Azerbejdżanów, 18) poetka bułgarska (ur. 1886) — tłumaczka poezji polskiej, 19) bezwonny gaz palny 20) szeroka ulica.

„KRZEM”



Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.

J. P.



PAŹDZIERNIK

11	Marii, Emiliana
środa	
12	Maksymiliana, Witolda
czwartek	
13	Edwarda, Teofila
piątek	
14	Kaliksta, Bernarda
sobota	
15	Jadwigi, Teresy
NIEDZIELA	
16	Gerarda, Florentyny
poniedziałek	
17	Małgorzaty, Wiktora
wtorek	



Gdy październik mokro trzymam, zwykle potem ostra zima.

* ♦ *

Gdy październik mroźny, to nie będzie styczeń groźny.

* ♦ *

Na Emila, babskie lato się przesila.

* ♦ *

W Edwarda jesień twarda.

* ♦ *

Zwykle około świętej Jadwigi to babie latko leci na wyścigi.

* ♦ *

Kiedy w święty Gaweł słońce, będzie w lecie dużo błota.

* ♦ *

Święty Gaweł ręczy za to, jakie będzie przyszłe lato.



PRASA PRZEMYSKA PISAŁA

Niedziela, 8 października 1882 r. TYGODNIK SPOŁECZNO - EKONOMICZNY „SAN”:

* Dzień imienin N. Pana obchodzony był w naszym mieście nabożeństwem w obu katedrach, na którym były reprezentacje władz wszystkich. Brakowało tylko do całości orkiestry wojskowej, której obecnie jeszcze nie posiadamy.

* Doszły nas zażalenia mieszkańców ulicy Dobromilskiej i Glinianej na praw

dziwie macosze traktowanie tych ulic ze strony zwierzchności miejskiej. Ulica Dobromilska to przecież jedna z ważniejszych i najrozsądziejszych ulic naszego miasta, a mimo tego miasto nie zwróci uwagi na to, że ta ulica, a zwłaszcza wszystkie przecznice tak są zaniedbane, iż przy malej niepogodzie przejść trudno, a idąc tamtędy zdaje się prawie, że się znajdujemy na jakiejś drodze prywatnej lub polnej. Doprawdy porządniejsze ulice posiada Przekopanie lub Lipowica. Co ważniejsze, uli-

ce te nie mają ani jednej studni.

* Minister br. Ziemiałkowski przejeżdżał tędy w piątek wieczór z Drohobycza do Wiednia i zatrzymał się parę godzin. Na dworcu powitał go burmistrz Dr. Dworski z delegatami rady gminnej, jako też naczelnicy tujejszych władz.

* MONOGRAFIA MIASTA PRZEMYSŁA. Już przed laty b. Towarzystwo Naukowe Krakowskie, które stanowiło podwaliny dzisiejszej Akademii Umiejętności, zwracało uwagę na konieczność wydawania monografi miast i miasteczek w kraju.

O ile nam wiadomo, wezwanie wspomniane niewielki odniosło skutek. Zastugą zatem wielką, jeśli ktoś podejmie się takiej pracy, a podjąwszy wykona sumiennie. Taką sumienną pracą jest dziełko „Monografia miasta Przemyśla” przez p. Leopolda Hausera, wydane nakładem tujejszej księgarni braci Jeleniów, drukiem Prohaski w Cieszynie. Pod względem formy zewnętrznej książka omawiana nie pozostawia nic do życzenia. Druk i papier śliczny, oprawa nader gustowna, czynią ją miłą dla oka i zachęcają do wzięcia w rękę.

Wybrał: JGF